

Podatek detaliczny

15 kwietnia 2016

W pełnej nazwie "Podatek od sprzedaży detalicznej" – obok 500+, jest to jeden z podstawowych filarów kampanii obecnego rządu, oraz ustawa uznana za "must have". Jest to już 3 wersja ustawy.

W swojej pierwotnej wersji zwany "podatkiem powierzchniowym", gdyż podatek miał się naliczać od powierzchni sklepu, obecnie określany jako podatek detaliczny, zakłada opodatkowanie sklepów, w zależności od dochodów. Głównym celem podatku, w pierwotnym zamierzeniu rządu, miały być wielkie zagraniczne sieci handlowe (hipermarkety), tak by wspomóc rodzime sklepy, zwłaszcza te małe "osiedlowe warzywniaki". Jednakże jak to w życiu bywa, rykoszetem obrywa się też innym, jak chociażby popularnym sklepom Żabka czy Fresh, które definitywnie nie są hipermarketami.

Projekt ustawy definiuje również stawki jakie będą płacone od zysków, podatek detaliczny ma być podatkiem progresywnym. Eksperci alarmują, że rekordziści mogą zapłacić nawet niemal 500 mln zł nowego podatku. Nie ma się tu co czarować – koszty nowego podatku z pewnością zostaną przełane na klientów. Czyli, za kolejną ustawę mającą ratować coraz to większe wydatki socjalne, przyjdzie nam zapłacić z własnej kieszeni. Tak oto realizuję się obietnica państwa nadopiekuńczego, które "daje" niewiele, a odbiera wszystkim.

Autorstwo: kula

Na podstawie: PrywatneFinanse.pl

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl